

# Taras Prochaśko - ukraiński pisarz szuka przodków w Cieszynie

Data publikacji: 18.05.2012 17:00

**To była ponad dwugodzinna podróż po kulturze, historii i codzienności dzisiejszej Ukrainy. Taras Prochaśko, popularny ukraiński dziennikarz i prozaik, gościł w Cieszynie, gdzie w czwartek spotkał się ze swoimi czytelnikami w Teatrze CST.**

Piszący po ukraińsku pisarz przyjechał na Śląsk Cieszyński chcąc poznać bliżej świat swoich przodków. - Tu mieszkał mój dziadek, który zginął w czasie wojny. W Jabłonkowie chodził do szkoły – opowiadał Prochaśko. - To niezwykle, że ciągle stoi dom, w którym urodził się w 1916 roku – dodał.

Ale w czwartkowy wieczór najważniejsza była Ukraina. - Z okazji 20-lecia państwa ukraińskie media często pytają intelektualistów i pisarzy o to jak udał się projekt ukraińskiego państwa. Uważam, że dzisiejsza Ukraina przypomina Amerykę sprzed 200 lat – mówił poczytny w Polsce pisarz. Prochaśko nie zostawił też suchej nitki na dzisiejszych ukraińskich elitach politycznych, których nazwał „kryminalistami”.

A potem zabrał nas w sentymentalną podróż po Stanisławowie (jego rodzinnym mieście), Galicji i Europie Środkowej. Zgromadzona publiczność dużo pytała o język ukraiński. Pisarz próbował naświetlić zagmatwaną sytuację językową i narodową na Ukrainie. Opowiadał o różnicach między wschodnią a zachodnią częścią kraju. - Dziewczyna mówiąca po rosyjsku jest seksi, czego nie można powiedzieć o chłopaku mówiącym po ukraińsku – żartował pisarz, który jest pełen obaw o przyszłość języka ukraińskiego. - Niestety, język ukraiński tradycyjnie kojarzy się z czymś gorszym od rosyjskiego. Szczególnie na wschodzie kraju, gdy mieszkaniowiec wsi przyjedzie do miasta od razu stara się mówić po rosyjsku – tłumaczył Prochaśko.

Poza twarzą prozaika, poznaliśmy także Prochaśkę jako tłumacza z języka polskiego. Na początku 2012 roku na Ukrainie ukazało się tłumaczenie autorstwa Tarasa Prochaśki, słynnego eposu huculskiego Stanisława Vincenza „Na wysokiej połoninie”. W zeszłym roku Prochaśko opublikował swój pierwszy przekład z języka polskiego - powieść „Galicyjskość” Łukasza Saturczaka (książka po polsku ukazała się nakładem „Lampa i Iskra Boża”), która dotyczy problemów trudnego sąsiedztwa polsko-ukraińskiego. - Po publikacji tej książki po ukraińsku niektórzy mieli mnie za polskiego agenta – opowiadał.

To przede wszystkim było spotkanie o fascynacji i jednoczesnym niebezpieczeństwie utopii. Bohumil Hrabal kochał Drohobycz, ale zawsze bał się tam pojechać. Chciał na zawsze by Drohobycz został miastem, które znał z książek Brunona Schulza i bał się ewentualnej konfrontacji z rzeczywistością – mówił Taras Prochaśko, który sam uważa siebie za pisarza Europy Środkowej. Dawno nie spotkałem osoby, która wierzyłaby w jej istnienie.

Wielkie brawa dla Teatru CST za spotkanie i prowadzącego Bogusława Słupczyńskiego.

**Łukasz Grzesiczak**